

Młodzieżowy Dom Kultury „Ochota”

02-348 Warszawa, ul. Rokosowska 10
tel 22 822 28 95, www.mdkochota.com
poczta redakcyjna: korniszon007@wp.pl



Rok 9
nr 7 (65)
czerwiec
2013
Cena: brak
(bezcenne!)

Korniszon

Niezależny Miesięcznik Młodzieży w Każdym Wieku

Numer wydany dzięki wsparciu Biura Edukacji Miasta Stołecznego Warszawy
i Oddziału Polskiego Towarzystwa Zapobiegania Narkomanii w Warszawie oraz Centrum Handlowego Blue City

Drodzy Czytelnicy! Nie wiedzieć kiedy doturlaliśmy się do końca roku szkolnego (a przecież tak niedawno kleciliśmy pierwszy wrześnieowy numer!...). Rok był to dla nas intensywny i pełen ważnych wydarzeń. Wydaliśmy pierwszy numer anglojęzyczny i puściliśmy Korniszona na cztery strony świata. Na miejsce utraconego partnera - C.H. Reduta znaleźliśmy nowego - Blue City. Upadł dzielnicowy projekt W Stronę Wartości, ale kontynuujemy warszawski projekt edukacji obywatelskiej, który w tym roku ma wymiar europejski. Towarzyszyliśmy większości ważnych wydarzeń kulturalnych w środowisku Ochoty. Żegnaliśmy starych redaktorów i witaliśmy nowych. Jak zwykle bezskutecznie próbowaliśmy ujarzmić chochlika redakcyjnego, którego psikusy urozmaiciły niejednen numer (jak choćby nieprzewidziane urozmaicenie numeracji w maju ;)). Pisaliśmy o rzeczach radosnych i poważnych, śmiesznych, strasznych... Serdecznie dziękujemy Wszystkim, którzy w ciągu tego roku byli z nami, współtworzyli, pomagali, pisali, czytali... Do zobaczenia po wakacjach! Niech będą piękne, słoneczne, bezpieczne i pełne przygód! (Redakcja)

Gdy już wokół zakwitną akacje –
Wszyscy wiemy - czas na wakacje!
Zaczyna się wreszcie okres wesoły,
bez wstawania, książek i szkoły.

Dla nas lato i słońce –
to super jest sprawa,
gdy trwa nieprzerwanie
wesoła zabawa.

Tatry, Bałtyk lub Mazury,
Błękit nieba, żadnej chmury.
Wszędzie wokół moc atrakcji,
Ważne, by być ciągle w akcji.

Bo lipiec, sierpień – wypoczywamy,
a potem radośnie do szkoły wracamy!

Do zobaczenia we wrześnieu!
Słonecznego, radosnego i bezpiecznego
wypoczynku w imieniu Redakcji
życzą Korniszonki z SP 264

DZIEŃ DZIECKA NA OCHOCIE

Organizowany tradycyjnie przez Wydział Spraw Społecznych i Zdrowia chocki Dzień Dziecka, który odbył się 2 czerwca w Parku Szczęśliwickim był kolejną okazją do wspaniałej zabawy dla dzieci i młodzieży. Mimo pesymistycznych prognoz pogoda była słoneczna i umożliwiła właściwiej organizacji wszystkich przewidzianych atrakcji, których było bez liku. Każde dziecko mogło znaleźć coś dla siebie, sprawdzić swoje umiejętności i nabyć nowe. W organizację tegorocznej imprezy jak zawsze z prężną ekipą instruktorów włączył się MDK „Ochota” oferując swoim wychowankom oraz wszystkim chętnym szereg atrakcji m.in. warsztaty plastyczne, bębniarskie, baniek mydlanych, nielimitowane podskoki na trampolinie oraz dużo słodkości. Uczestnicy imprezy przy drugim stoisku MDK umiejscowionym na placu przed sceną mogli zobaczyć zapierające dech w piersiach pokazy szermierzy z Wszechnicy Szermierczej oraz spróbować swoich sił podczas warsztatów walki mieczem długim. **(c.d. na stronie 16!).**

Rys. Lena Dębowska. 6 lat



W tym numerze m. in.:

Lis gończy: Punkt Informacji	2
Obywatelskiej w Surmie (cz. 2)	
Altsajder: O wakacjach i szkole...	3
Technikum nr 7 na Dniu Ziemi	4
Rok Juliana Tuwima w MDK - start!	4-5
Złot zabytkowych autobusów	5
Nastolatek w samorządzie (2)	6
Imprezy i spotkania w Blue City	7
Oswajanie Pegaza :EURO-wizje	8-9
Dzień Ojca - mój tata i jego pasja	10
TAK dla wartości! (dokończenie)	11
EURO-wartości	11
EKOmiszon: Dzień Ziemi i elektro- śmięci	14
Wakacyjny horoskop Korniszona	15

Rys. Agata Marciniak



*Złota Myśl
Numeru:*

*Doświadczenie
to dobra szkoła,
ale czesne jest
bardzo wysokie...*

*Mędrzec O'Guru
(Heinrich Heine)*





czyli...

LIS GOŃCZY POLOWANIE NA DEMOKRACJĘ!

W wiosennym numerze Korniszona mogliście przeczytać obszerny wywiad z panią Grażyną Gnatowską – kierownikiem Klubu Osiedlowego Surma. Jak zapewne pamiętacie dotyczył on działającego od wielu lat Punktu Informacji Obywatelskiej. Majowy Lis Gończy, tym razem udał się w pogoń za panią Beatą Jabłońską – wolontariuszką, która bezpośrednio udziela w nim porad i pomaga mieszkańcom w rozwiązywaniu ich trudnych spraw urzędowych, mieszkaniowych, spadkowych. Jest czwartkowy wieczór, godzina 19.30 cierpliwie czekamy na panią Beatę, która właśnie kończy cotygodniowy dyżur...



PUNKT INFORMACJI OBYWATELSKIEJ W KLUBIE OSIEDLOWYM „SURMA” (cz. 2)

Korniszon: Na początek proszę nam zdradzić kim jest Pani z zawodu?

Beata Jabłońska: (uśmiech) Zawodów mam z 5, ale na co dzień pracuję jako archiwistka, urzędnik w archiwum państwowym. Teraz nie mam już bezpośredniej styczności z ludźmi, ale przez 15 lat obsługiwałam interesantów w pracowni naukowej. Dzięki temu zdobyłam tak duże doświadczenie.

K: Co skłoniło Panią do zgłoszenia się jako wolontariusz w Punkcie Informacji Obywatelskiej?

BP: W pewnym momencie uznałam, że nie mam co robić w wolnym czasie, że zajęłabym się czymś pożytecznym. Przez wiele lat udzielałam korepetycji do poziomu liceum ze wszystkiego, głównie matematyka, język polski. Chciałam pomagać i dzielić się swoim doświadczeniem z innymi, więc postanowiłam poszukać miejsca gdzie mogłabym się przydać. Przeczytałam w gazetce ogłoszenie o zapotrzebowaniu na wolontariusza, jednak nie bardzo wiedziałam jak mogę się przydać w takim miejscu jak Klub Osiedlowy Surma. Stwierdziłam, że nie zaszkodzi spróbować, sprawdzić jacy są ludzie i co będą mogli mi zaproponować. Swoją pracę zaczęłam od pomocy pani Ani, która w owym czasie prowadziła PIO, pomagałam pisać pisma, szukać z mieszkańcami pracy. Później okazało się, że w Surmie będą organizowane kursy komputerowe dla seniorów i poszukują kogoś do ich prowadzenia, więc też się zgłosiłam. Przychodziłam w poniedziałki do PIO i dodatkowo 2 razy w tygodniu prowadziłam te kursy. Moją wolontariacką pracę musiałam przerwać z uwagi na narodziny córki. W międzyczasie Pani Ania wycofała się z prowadzenia punktu. Nie chciałam żeby ten projekt zanikł zwłaszcza, że ludzie przychodzili i prosili o pomoc, dlatego po moim krótkim urlopie macierzyńskim postanowiłam raz w tygodniu przychodzić do PIO. Bardzo się cieszę, że moja praca i pomoc w PIO nieustannie cieszy się powodzeniem i zaufaniem mieszkańców.

K: Czy ma Pani czasem poczucie, że nie chce już tego robić? Cotygodniowe spotkania to pewnego rodzaju ograniczenie?

BP: Jestem zmęczona jak każdy człowiek, który pracuje, ma rodzinę i wychowuje dziecko, ale nie mam myśli, aby przestać robić coś co lubię i co sprawia mi ogromną przyjemność i satysfakcję. W czasie przerwy wakacyjnej w PIO pierwszy miesiąc odpoczywam, a w drugim już tęsknię za pracą.

K: Co daje Pani największą satysfakcję w pracy wolontariusza?

BP: Największą satysfakcję mam wtedy, kiedy ktoś mi podziękuję, gdy jest zadowolony, że mu pomogłam. Ludzie nie mają pieniędzy, żeby płacić za napisanie pisma lub porady. Czasami wręcz kłękają i dziękują za to, że jesteśmy, że jest takie miejsce jak PIO. Gdybym siedziała i nikt by nie przychodził to byłoby to bez sensu. Ja w swoim życiu również potrzebowałam pomocy urzędników, więc wiem jak potrafią załatwiać sprawy i stawać okoniem do interesantów, więc jeżeli mogę pomóc to dla czego nie.

K: Co sprawia Pani największą trudność?

BP: Największą trudność sprawiają „trudni” klienci. Bardzo rzadko zdarza się taki, z którym nie mogę sobie poradzić. Ciężko mi się pracuje z ludźmi roszczeniowymi, którzy uważają, że wszystko im się należy. Ja niestety mogę tylko pomóc im napisać pismo, ale nie mogę iść i załatwić sprawy z urzędnikiem. Czasami dają odczuć, że nic w PIO nie załatwili. Bardzo drastycznych sytuacji nie było. Jedna pani nam odmówiła. Przyszła z prośbą, żeby poradzić jej w sprawie rozwo-

du, alimentów, oczemiała przy tym bardzo swojego męża. Nie wiem jak było naprawdę, ale po jej wyjściu nabrałam wątpliwości. Skorzystała ze wszystkich porad, pomogłyśmy jej z koleżankami napisać pismo, była bardzo długo i na koniec jak zwykle poprosiłyśmy żeby wypełniła ankietę, w której miała podać imię, nazwisko i skąd dowiedziała się o naszych poradach. Mieszkanca powiedziała, że tego nie wypełni, że nie ma takiej możliwości, że nie wie co my z tymi danymi robimy. Ta Pani odeszła wyrażając głośno swoje niezadowolenie, a niesmak po takiej sytuacji pozostał.

K: Czy zdarza się, że odmawia Pani konsultacji z powodu braku wolnego terminu?

BP: Przeważnie nie odmawiam, jeżeli ktoś przychodzi w trakcie konsultacji niezapisany to staram się chociaż przez 5 minut porozmawiać, żeby zapoznać się ze sprawą, wiedzieć o co chodzi, wtedy proszę by przyniósł dokumenty i przyszedł za tydzień. Dzisiaj (4 kwietnia czwartek) np. miałam 4 osoby zapisane a 3 pomiędzy niezapisane, które przyszły z drobnymi sprawami. Potrafię umówić się na następny dzień jeżeli ktoś ma jakieś pilny termin sprawy.

K: Czy jest konsultacja, którą szczególnie Pani zapamiętała?

BP: Bardzo dużo jest takich konsultacji, największą przyjemność sprawiają takie, które są skuteczne i mieszkańcy dziękują za moją pomoc. Doświadczam wielu gestów podbudowujących, dzięki którym stale pomagam i lubię to co robię. Są osoby, z którymi się zaprzyjaźniłam i dzwoniły do siebie z życzeniami, pamiętamy o sobie.

K: Co lubi Pani robić w wolnych chwilach?

BP: Ja nie mam wolnych chwil (uśmiech). Mam dziecko, więc dużo się nim zajmuję, lubię różne umysłowe rozrywki, rozwiązywać krzyżówki, oglądam filmy. Kiedyś słuchałam dużo muzyki teraz tylko przelotnie w radiu, jadąc samochodem. Chodzę czasami na zajęcia manualne, np. koralikowe. Lubię hodować rośliny doniczkowe.

K: W związku z Rokiem Obywateli Unii Europejskiej chciałbyśmy zapytać czy według Pani wejście do UE poprawiło warunki życia i pracy Polaków?

BP: Właściwie to jestem apolityczna, ale z pewnością tak, zbliżyło to nasz naród do Europy. Trochę się obawiam strefy euro, tego jak przy naszych zarobkach będą wyglądały pensje i emerytury ludzi starszych. Uważam jednak, że wejście do UE stworzyło Polakom szersze perspektywy do pracy, poszerzenie naukowych horyzontów, otworzyło szansę na udział w projektach unijnych, ułatwiło podróżowanie za granicę.

K: Jak z perspektywy osoby prowadzącej PIO zachęciłaby Pani do mieszkańców do korzystania ze swoich porad?

BP: Najważniejsze to to, że nie gryzę. (uśmiech) Myślę, że atutem konsultacji jest to, że odbywają się w przyjaznej atmosferze, delikatnie, nie wypytuję o rzeczy, które nie dotyczą sprawy. Wszystkie usługi są bezpłatne.

K: Dziękujemy bardzo za rozmowę i poświęcony czas. Jesteśmy pod wrażeniem pani pracy i zaangażowania w działalność społeczną. Cieszymy się, że dzięki pani na Ochodzie funkcjonuje takie potrzebne miejsce.

BP: To ja dziękuję, bardzo mi miło, że młodzi ludzie zainteresowali się moją skromną osobą.

ałt
saj
der



Na powitanie wakacji (z archiwum „Korniszona”): ZŁOTY ŚRODEK

Wielkimi krokami zbliża się do nas wyczekiwany przez wszystkich uczniów czas - wakacje. Po dziesięciu miesiącach ogromnego wysiłku umysłowego wszystkim nam należy się odpoczynek. Słońce, plaża, zabawa z przyjaciółmi... Wielu z nas zapewne już skrzętnie przygotowuje sobie plany wakacyjne - po prostu bajka. Jednak w niektórych przypadkach przeszkodą w naszych wymarzonych wakacjach są (o zgrozo) nasi własni, osobiści rodzice! Kiedy próbujemy ich nakłonić, aby puścili nas samych pod namiot z kolegami, na działkę do przyjaciół lub na jakiś inny samodzielny (czytać jako - „bez nich”) wyjazd ze znajomymi, często wybuchają gniewem za sama ideę i twardo sprzeciwiają się tak „nieodpowiedzialnym i głupim pomysłem”. Zaczynają się sprzeczki, atmosfera w domu robi się coraz bardziej napięta, a dyskusje na temat wakacyjnych planów stają się coraz ostrzejszą wymianą zdań, przy której jedna ze stron (wiadomo która...) opuszcza terytorium bitwy wielce obrażona, trzaskając ostentacyjnie drzwiami. Im Mocniej próbujemy ich nakłonić do naszego wyjazdu tym Usilniej chcą nam ten pomysł w trybie natychmiastowym wyperswadować z głowy. Zazwyczaj niestety nasze plany idą w łeb, a rodzice, wielce zadowoleni, wykorzystując fakt, iż jesteśmy nieletni, stawiają na swoim.

Ileż to razy zastanawialiśmy się po prostu „Dlaczego?!” Argumenty naszych rodziców do nas nie przemawiają. Że to niebezpieczne - bzdura! Że nie znamy ludzi, z którymi chcemy wyjechać? Ale my ich znamy! I tak dalej, i tak dalej - aż w końcu chyba ten najpowszechniej stosowany - Bo jesteście na to za młodzi... To zazwyczaj słyszymy, kiedy rodzicom kończą się racjonalne (jak na ich gust) argumenty, które nie wywierają na nas żadnego wrażenia. Potwornie irytujące jest, kiedy rodzice traktują nas jak kilkuletnie dziecko, które przewróci się i słuźce kolano kiedy tylko zostawi się je na chwilę same. Przecież my już mamy po „naście” lat!! Jesteśmy niemal dorośli!! Gdzie chociaż odrobina zaufania! Przecież nie będziemy do końca życia ich małutkami dziećmi - muszą się w końcu pogodzić, że chcemy być samodzielni! Setki takich myśli błądzą po głowie każdego zbuntowanego nastolatka. „Co nam się może stać?? Robią wielki problem z niczego - co złego to nie my - co złego to nie nam...” Ale czy naprawdę obawy naszych rodziców są takie bezpodstawne? Chyba jednak (choć tak



trudno to przyznać, choć aż boli wyemancypowaną nastoletnią duszę to wyznaniem!), niestety chyba jednak nie...

Właśnie podczas wakacji najczęściej młodych ludzi ulega różnorodnym wypadkom - niektórzy oczywiście wychodzą z nich szczęśliwie - lecz niektórzy nie... Skoki do wody na główkę - setki nastolatków na wózkach inwalidzkich jedynie z daleka mogą teraz oglądać kąpieliska - wielu już nigdy nie zobaczy plaży. A niektórzy nie zobaczą już nic. To tylko jeden z setek przykładów. Zastanówmy się jeszcze nad innym aspektem - lecz również niebezpiecznym. Alkohol, narkotyki... Możemy powiedzieć: „My nie pijemy, nie bierzemy!” Niech mnie Pan broni brać wasze słowa pod wątpliwość, ale wielokrotnie zdarza się że młodzi ludzie zażywają tych używek bez swojej wiedzy, bądź nawet wbrew swojej woli. Przemoc, gwałty, młodzież zataczająca się pod wpływem alkoholu, czy systematycznie uzależniana od drogich dosypywanych na dyskotekach do napoju - to się naprawdę zdarza, to nie jest jedynie chora wyobraźnia twórców filmów z Hollywood. Takie są realia i to nie jest bajka. To, co my często uważamy za kolejny przejaw nadopiekuńczości ze strony naszych rodziców, może być po prostu próbą przewidywania konsekwencji działań, na które się decydujemy. Nie jest to dramatyzowanie i wpadanie w panowanie, ale czysty realizm i obiektywizm. Często sami boimy się przyznać przed sobą, że może nam się stać coś, o czym często czytamy w różnych magazynach, ale los bywa złośliwy - nigdy nie wiadomo, co kogo spotka. Osobiście uważam, że najlepszym wyjściem byłoby osiągnięcie pewnego złotego środka i kompromisu, jeśli chodzi o takie wakacyjne wypadki ze znajomymi. Aby uspokoić rodziców, niech ludzie, z którymi wyjeżdżamy, będą kimś, kogo oni znają, nie oburzajmy się tak, kiedy wypytują o to gdzie jedziemy, jakie są tam warunki, pod czyją opieką będziemy. Zastanówmy się wspólnie z rodzicami nad planowanym wyjazdem - ustalmy warunki i

zasady, na jakich możemy tam jechać. Zarówno my młodzi, jak i nasi rodzice, nie tylko słyszymy, co do siebie mówimy, ale wzajemnie się słuchajmy- spróbujmy postawić się na miejscu tej drugiej strony. Rodzice niech zastanowią się nad możliwością dania nam kredytu zaufania, a my swoją postawą i zachowaniem udowodnimy im, że jesteśmy wystarczająco dojrzały i godni tego, aby go otrzymać. Uwierzcie mi - taki system naprawdę działa! :) Wszystkim życząc udanych, wymarzonych, a przede wszystkim bezpiecznych wakacji! :)

Don Kiszon

Na pożegnanie szkoły (lub zwiastun na powitanie szkoły... we wrześniu): O WAGARACH REFLEKSJI KILKA

Czy zastanawialiście się kiedyś nad tym, dlaczego niektórzy dzieci nie chodzą do szkoły...? Większość ludzi automatycznie wrzuca takie dzieci do szufladki „ci źli, ci niewdzięczni, wagarowicze (ale w tym negatywnym tego słowa znaczeniu – o ile istnieje pozytywne)”. Ale czy każde opuszczające szkołę dziecko robi to dla własnej przyjemności? Odpowiedź brzmi zdecydowanie: NIE. Niektóre z nich po prostu boją się tam chodzić. Dlaczego? Powodów możemy się domyślać. Dla przykładu: bo ktoś się nad nimi znęca, ktoś im dokucza. Wbrew pozorom niewinne przezywanie może mieć dla kogoś duże znaczenie. Ten problem prawdopodobnie dotyczy większości nieobecnych. Warto o tym pomyśleć i nie twierdzić, że jeżeli ja nikogo nie przezywam, to więcej w tej sprawie nie

mogę zrobić. Być może krzywdzisz tę osobę swoim brakiem reakcji...? Ale na szczęście zawsze możesz powiedzieć: „ja NIC nie zrobiłem” i wmawiać sobie, że to właściwe, prawda?

Kolejnym powodem jest wyrzucanie „tych innych” na margines. Większość uczniów ma przyjaciół, a przynajmniej kolegów. Będąc akceptowanymi nie myślimy o tych, którzy nie dostąpili tego zaszczytu z błahych powodów, na przykład pobicia się z kolegą w pierwszej klasie. Nawet nie mamy pojęcia, co czuje taka osoba wchodząc do szkoły. Może codziennie rano zadaje sobie pytanie: „będzie lepiej...?”, a widząc kąpiące miny rówieśników już wie, że nie.

Red. Kasia Kudlek

TECHNIKUM NR 7 na Dniu Ziemi 2013

28 kwietnia 2013 już po raz trzeci nasza szkoła brała udział w Dniu Ziemi na Polach Mokotowskich. Tego dnia deszcz zaskoczył nas wszystkich i przemoczył od skarpet po włosy. Na szczęście nie wszyscy dali się zaskoczyć i uzbroili się w parasolki lub solidne kurtki przeciwdeszczowe.

Mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych, stoisko Technikum Nr 7 cieszyło się ogromnym zainteresowaniem. Zaprezentowaliśmy wystawę pt. „Drugie życie elektroodpadów”. Udowodniliśmy, że warto nie wyrzucać starych lub zużytych elektroodpadów do śmieci tylko wykorzystać je (lub ich niektóre części) do stworzenia całkiem nowych, praktycznych przedmiotów codziennego użytku. Pomysłowość naszych uczniów przeszła wszelkie oczekiwania. Stary bezużyteczny mikser został przerobiony



na lampkę nocną, która naprawdę świeciła :) Taki efekt był możliwy dzięki precyzji i umiejętności naszych uczniów na kierunku elektrycznym. Stare żarówki posłużyły do wykonania klepsydry. Można było również zobaczyć: głoścniczki grające na korbkę,

lampkę z przerobionej suszarki, pompkę do piłki wykonaną z agregata lodówki, regulator intensywności światła wykonany z regulatora mocy ssania zużytego odkurzacza – to tylko niektóre eksponaty naszej cennej wystawy.

W drugiej części pikniku, dyrekcja wraz z uczniami posadziła symboliczne drzewko na Polach Mokotowskich z okazji 140-lecia istnienia szkoły.

Imprezę i pracę uczniów przy naszym stoisku należy zaliczyć do bardzo udanych.

Maciej Stępień

FINAL XXII KONKURSU „MOJA ZABAWKA”



15 maja odbył się finał XXII edycji konkursu „Moja Zabawka”, rozpoczął go występ zespołu wokalnego „Przednutka” wielokrotnie nagradzanego na wielu prestiżowych konkursach. Dziecięcy zespół wykonał 3 utwory, solo wystąpiła także utalentowana Julia Mielniczuk. W tegorocznym konkursie wzięły udział 34 placówki głównie z

terenu województwa mazowieckiego. Do MDK nadesłano 346 prac wykonanych przez 268 uczestników. Prace biorące udział w konkursie oceniane były w 4 kategoriach: podstawowej, terapeutycznej, profilaktycznej i specjalnej, która w tym roku poświęcona była twórczości Julina Tuwima. Dzieci wykonały łącznie 74 prace inspirowane wierszami tego poety, które zrobiły największe wrażenie na komisji i postanowiła ona nagrodzić 17, a wyróżnić 14 prac. Od-

kryciem konkursu było indywidualne zgłoszenie pana Wiesława Skrzypczaka, który metodą rękodzieła wykonał drewnianą lokomotywę i otrzymał za nią nagrodę Grand Prix. Uczestnicy konkursu w nagrodę otrzymali okolicznościowe kubki, pięknie ilustrowane książki i albumy oraz dyplomy. Wszystkie zabawki wyeksponowane są w holu MDK, zapraszamy do ich swobodnego oglądania, podziwiania oryginal-

nych pomysłów dzieci i młodzieży. Bardzo dziękujemy za niesłabnące zainteresowanie naszym konkursem i zapraszamy do udziału w przyszłym roku. Już dziś możecie zacząć tworzyć swoje niezwykłe zabawki – czekamy na wasze pomysły!



Każdemu wolno kochać...

WIOSENNY KONCERT RETRO

23.05.2013 zaprosiliśmy wszystkich Rodziców do "Cafe pod Amorem" na przygotowany specjalnie dla nich wiosenny koncert retro. Młodzieżowe Studio Piosenki, zespół taneczny „Pantery” oraz grupa teatralna „Lusterko” zabrali publiczność w muzyczną podróż w lata dwudziestolecia międzywojennego, a także 60-te i 70-te ubiegłego wieku. Nie zabrakło piosenek z Kabaretu Starszych Panów, a także tekstów Stefanii Grodzieńskiej. Publiczność dopisała i nagrodziła artystów gromkimi brawami.

Joanna Karpińska



Halo! Halo! Już jesteśmy po koncercie "Ptasie radio" w ochockim gaju. 13 czerwca 2013r. o 17:00 nadano audycję z artystycznego kraju. Do MDK "Ochota" sfrunęły się ptaszki i zakłóciły ciszę. Ach cóż to była za audycja z wizją... Te zaskakujące interpretacje i ciekawe aranżacje! Ptaszki swoje plotki wytańcowały, o kacuszkach i miłości zaśpiewały, aktorsko zasłuchaną publiczność zabawiły, aż niektórzy rodzice w głos się śmiali! Również instruktorzy wyszli na scenie na niezłych kawalarzy. A wszystko to w ramach obchodów Roku Juliana Tuwima, który słysząc te ptasie trele i widząc popisy naszych skrzydlatych wychowanków chyba pękłby ze śmiechu! Ptasim ariom końca by nie było, ale "radio to cudowny wynalazek! Jeden ruch ręki - i nic nie słyhać"... więc kiedy wszystkie ptaszki zaczęły śmiać się, przyfrunęła ptasia milicja i tak się skończyła ta ochocka audycja. (Agnieszka Zakrzewska) A fotoreportaż zobaczycie we wrześniu! (Red.)

Konkurem Moja Zabawka i koncertem
PTASIE RADIO
ROZPOCZELIŚMY ROK
JULIANA TUWIMA w MDK!
Ciąg dalszy po wakacjach!

VIII MIĘDZYNARODOWY ZŁOT ZABYTKOWYCH AUTOBUSÓW



18.05.2013 odbył się Złot Zabytkowych Autobusów, a co za tym idzie – Parada Zabytkowych Autobusów. Impreza ta jest cykliczna i odbywa się w południu – przed Nocą Muzeów. Na tej imprezie prezentują się wozy, które nocą będą wozić fanów muzealnych atrakcji. Od godziny 10:00 do 11:30 mieliśmy okazję obejrzeć zabytkowe pojazdy i zająć miejsce w któryś z nich. Po wystawie nastąpił czas na paradę. Wyruszyliśmy punktualnie z Placu Defilad. Następnie Alejami Jerozolimskimi i Mostem Poniatowskiego dotarliśmy do parkingu przy Stadionie Narodowym. Po postoju, podczas którego mogliśmy zrobić zdjęcie zabytków na tle Stadionu Narodowego, wozy ruszyły dalej ulicami Jagiellońską i Modlińską przez Marii Skłodowskiej-Curie do zajezdni tramwajowej "Żoliborz". W zajezdni trwały obchody 50-lecia tejeż zajezdni oraz 105-lecia Warszawskiego Tramwaju Elektrycznego. Znajdowała się tam wystawa taboru nowoczesnego i zabytkowego oraz konkursy ze słodkimi nagrodami. Zarówno paradę, jak i dzień otwarty na Zajezdni Żoliborz uważam za dobrze zorganizowane i udane. Do zobaczenia za rok!

Redaktor – Miłośnik **Mateusz Rosiak**

„NASTOLATEK W SAMORZĄDZIE”

ciąg dalszy relacji z realizacji projektu edukacyjnego skierowanego do uczniów klas II warszawskich szkół!

Trenerzy i zaproszeni goście podczas warsztatów aktywnymi metodami wyjaśniali uczniom, dlaczego warto angażować się w życie społeczno-kulturalne miasta, uświadamiali ich własne możliwości angażowania się w sprawy najbliższego otoczenia, również szkoły, w której się uczą oraz wywierania wpływu na sprawy lokalne. Przybliżyli zasady działania Urzędu Miasta i pomogli odnaleźć się w jego strukturze zmniejszając dystans między urzędnikami a młodymi mieszkańcami Warszawy.

Każdy warsztat trwa 6 h i bierze w nim udział jedna klasa. W programie zajęć znajduje się:

- Ranking dzielnic, czyli debata, nad jakością życia w wielkim mieście;
- Wykład interaktywny na temat funkcjonowania samorządu terytorialnego;
- Ćwiczenie, „co możemy zrobić?” – Rozwiązywanie lokalnych problemów, poznanie



- własnych możliwości działania.
- Wykład interaktywny przedstawiający ustrój m.st. Warszawy;
- Symulacja sesji Rady m.st. Warszawy;
- Spotkanie z gościem, przedstawicielem

samorządu warszawskiego lub urzędnikiem samorządowym;

- Konkurs wiedzy o samorządzie i mieście stołecznym.

Każda z klas podczas warsztatów spotkała się z gościem – przedstawicielem Samorządu lub Urzędu Miasta. Trenerzy obu grup tj.: p. Joanna Michnicka i p. Kacper Sieczkowski zaprosili do udziału w spotkaniu z uczniami naszej szkoły p. Justynę Piwko - Konsultantkę Społeczną w Centrum Komunikacji Społecznej Urzędu m. st. Warszawy, która przybliżyła uczniom meandry funkcjonowania istoty pracy konsultanta społecznego.

A więcej o temacie projektu i innych inicjatyw obywatelskich znajdziecie na blogu i stronie internetowej projektu:

<http://blog.um.warszawa.pl/>

Anetta Kubiś, ZS NR 26

REDAKCJA KORNISZONA NA KOREPETYCJACH OBYWATELSKICH

EUROPEJSKI ROK OBYWATELI UE

18 kwietnia 2013 roku jako Redakcja miesięcznika „Korniszon” mieliśmy okazję uczestniczyć w Korepetycjach Obywatelskich prowadzonych przez doktora Adama Niewiadomskiego z UW, zorganizowane przez Dzielnicę Włochy, m. ST. Warszawę i Bibliotekę Publiczną Dzielnicę Włochy, gdzie zostały przeprowadzone. Dotyczyły Europejskiego Roku Obywateli. Na początek poznaliśmy odpowiedzi na pytanie co się kryje pod hasłem „społeczeństwo obywatelskie”. Przede wszystkim charakteryzuje się ono aktywnością i zdolnością do samoorganizacji. Przykładem tej aktywności była na przykład obecność redakcji na Korepetycjach. Doktor Niewiadomski stwierdził, że



„aktywność społeczna jest potrzebna nie tylko, gdy trzeba płacić podatki, ale na co dzień”. Padły także pytania takie, jak na przykład: „jakie prawa ma obywatel unii i kto nim jest?”. Jako Redakcja poznaliśmy odpowiedzi na wszystkie pytania dotyczące Unii Europejskiej (będziemy dzielić się z Wami tą wiedzą w dalszych numerach! :) i mamy nadzieję, że korepetycje pomogą nam w godnym życiu obywatelami Unii.

Panu doktorowi Niewiadomskiemu serdecznie dziękujemy nie tylko za ciekawy wykład, ale także za to, że zechciał wziąć udział w pracach jury konkursu Korniszona „EUROWIZJE”

Euro-wyedukowana Red. Kasia Kudlek



Warsztaty Zachowań Konstruktynych Wuzetka

Czerwcowe spotkania warsztatowe były bogate w konstruktywne działania młodzieży, która pracowała wokół tematu: jak budować poprawne relacje rówieśnicze w nowych środowiskach. Uczestnicy zajęć dzielili się swoimi przemyśleniami dotyczącymi wyboru nowej szkoły oraz towarzyszącym im kolejnym wyzwaniem np.: „ dla mnie największą obawą będzie nowa grupa ludzi... czy będę miała z kim rozmawiać... czy będę rozumiana...”, „ ..czy dam radę pod względem nauki i będę fajni nauczyciele..?” „ jak będzie wyglądał mój pierwszy dzień w nowej szkole” (zasłyszane wypowiedzi uczniów SP 152 Klasa VI).

Dla gimnazjalistów wybór nowej szkoły wiązał się z następującymi wątpliwościami np.: „...czy technikum czy liceum..co mi da lepszą przyszłość..”, „...jak nie wpaść w złe towarzystwo..”, „ jak pozostać sobą w nowych relacjach” (wypowiedzi uczniów Gimnazjum nr 17 klasa III).

To tylko przykładowe obawy, z którymi borykają się uczniowie. W oparciu o uzyskany głos młodych przedstawicieli życia szkoły przygotowaliśmy szereg zadań kooperacyjnych polegających na pracy w grupie, w których mogli oni szczegółowo przeanalizować swoje obiekcje i wypowiedzieć je na głos. Stworzyliśmy im przestrzeń do pracy indywidualnej, spojrzenia w głąb siebie, dostrzeżenia swoich mocnych stron i wartości istotnych w życiu. Efekty ich pracy były zdumiewające, a przedstawione wnioski pozwalały na efektywną dyskusję. Gimnazjaliści zaskoczyli nas swoją otwartością i samoświadomością dotyczącą miejsca w którym są i kierunku w którym zmierzają. Zwiercieniem pracy zespołowej było wspólne budowanie wieży (SP) i mostu



(Gimnazjum). Oba zadania miały na celu ukazanie wartości pracy w grupie, wykorzystania umiejętności całego zespołu oraz ważności komunikacji z innymi. Uczniowie uświadomili sobie od jak wielu czynników zależy obustronne porozumienie i wspólny sukces, który niekiedy przychodzi z wielkim trudem. W opiniach przedstawionych w ankietach wuzetkowi uczestnicy podkreślali istotę realizowanego tematu, możliwość rozmowy o swoich lękach i obawach w bezpieczny sposób z poziomu ucznia i dorosłego. Wyrazili wdzięczność za otrzymaną motywację i uświadomienie pozytywnych aspektów wiążących się z wejściem w nowy etap życia.

Dziękujemy wszystkim uczestnikom naszych zajęć, pedagogom i nauczycielom za wspólną konstruktywną pracę. Czekamy na was w nowym roku szkolnym.

Jeśli macie jakieś pomysły na tematy, wspomnienia z sali warsztatowej, którymi chcecie się podzielić, piszcie do nas na adres warsztaty-mdk@gmail.com

WIEŚCI ZZA MIEDZY czyli CO SŁYCHAĆ U SĄSIADÓW? DŁUGI WEEKEND DZIECKA W BLUE CITY!



Przez kilka fantastycznych dni dzieci w każdym wieku mogły fetować swoje święto w Blue City.

31 maja pod błękitną kopułą zagościł Mini Misz-Masz. Najlepsi polscy projektanci i znane marki zaprezentowały na swoich stoiskach kreacje dla maluszków, trochę starszych dzieci oraz przyszłych mam. Były też akcesoria dla niemowląt, książki, zabawki – wszystko designerskie, na czasie i w atrakcyjnych cenach.

Następnego dnia, 1 czerwca, dowodzenie przejął Smyk, który zorganizował ekologiczno-artystyczną imprezę; wprowadziła ona dzieci w ekologiczny świat. Był między innymi tor przeszkód, nauka segregacji śmieci i budowanie Miasteczka Recyklingowego z wielkich kartonów, butelek plastikowych oraz folii. W miasteczku tym mali goście mogli przeżyć niesamowite przygody, a zarazem rozpocząć swoją edukację ekologiczną. Już malucha można przecież nauczyć, jak segregować śmieci, dbać o przyrodę i robić cuda z niczego, czyli skrawków materiału, papieru, pustych opakowań, i mieć z tego mnóstwo zabawy. Dostarczyły jej recyklingowe warsztaty artystyczne, m. in. wykonywanie biżuterii z codziennych materiałów oraz dodatków pasmanteryjnych, malowanie farbami olejnymi po kamykach i tworzenie w ten sposób niepowtarzalne ozdób, i wiele innych.

W niedzielę 2 czerwca dzieciaki mogły wybrać się w podróż po

trochę strasznym, trochę zwariowanym świecie Blue Monsters. Każdy, kto chciał na jeden dzień stać się Niebieskim Potworem (dzieci, starsze i młodsze oraz dorośli), mógł przyjść do Blue City w dowolnym przebraniu, by wziąć udział w Potwornej Dyskotece z nagrodami-niespodziankami i uczestniczyć w mnóstwie potwornych atrakcji. Było strasznie miło! Nie myślcie sobie, że Potwory zajmują się tylko straszaniem! Uczestnicy zabawy przekonali się, że lubią także sport, zakupy i cukierki. W czasie przedstawienia o Wróżce Matyldzie okazało się również, że Potwory mogą być bardzo dobre i potrafią pomagać innym. W konkursie Blue Monster do wygrania były atrakcyjne nagrody: za pierwsze miejsce na podium - kamera cyfrowa, a za 2 i 3 miejsce - aparaty cyfrowe. Podczas imprezy odbywały się również inne Potworne Konkursy, w których można wygrać m.in. karnety do Inca Play, gry planszowe i wiele innych!



Atrakcje odbywały się nie tylko pod fontanną, ale też w salonach poszczególnych najemców, którzy z tej okazji przygotowali specjalne promocje i prezenty.

Na czas zakupów dzieci miały zapewnioną opiekę w specjalnym kąciku zabaw, gdzie czekały na nie wspólnie niespodzianki i atrakcje.



ODJAZDOWY PIĄTEK W BLUE-CITY!!!



24 maja (piątek) przedstawiciele Korniszona i wychowankowie z Klubu X pod opieką odpowiedzialnej kadry MDK wybrały się na wyciecz-



ZASKAKUJĄCE SPOTKANIE Z DYREKTOREM BLUE CITY

4 czerwca razem z ekipą Korniszona (5 sztuk) wyruszyliśmy w podróż na zdobycie potrzebnych nam informacji o pracy dyrektora Centrum Handlowego Blue City. Na początku spodziewałam się osoby bardzo poważnej, nie znającej się na żartach, która by uważała, że ten przeprowadzony przez nas wywiad to mała strata czasu. A tu co? Do sali konferencyjnej

kę do centrum handlowego Blue City. Nasz cel wyprawy to obejrzenie (oraz „przetestowanie”) wystawę pt. „Sekrety Iluzjonistów”. Trzeba przyznać, że ekspozycja była niezwykle interesująca i zaskakująca. Poznaliśmy tajniki, które magicy używali do oszukania ludzkich oczu. Można było nauczyć się tych sztuczek, a później pokazać je rodzinie lub kolegom, koleżankom. Ten pokaz zrobił na nas takie wrażenie, którego nie da się wyrazić zwykłymi słowami. Po zwiedzeniu wystawy, czekała na nas niespodzianka, o której nic nie wiedzieliśmy. Mianowicie mogliśmy skorzystać z miniwycigówek oraz placu zabaw znajdującego się na najwyższym piętrze centrum handlowego. Wizyta na torze gokartowym (poziom +3) była dla nas czymś nowym do spróbowania. Jako początkujący kierowcy rajdowi musimy powiedzieć, że było to dość ekscytujące doświadczenie, którego nie zapomniemy na bardzo długo (bo trzęsły nam się nogi po wyjściu jak galareta). Z resztą nigdy nie zapomina się tych wszystkich pierwszych razów, a ten z pewnością nie był ostatnim. Młodsza część grupy w tym samym czasie odwiedziła Inca Play, gdzie bawili się w najlepsze przez dobrą godzinę.

Wróciliśmy później niż to było planowane, podniekształceni wyciegiem i pełni wrażeń rozeszliśmy się do domów. Musimy przyznać, że nie mieliśmy pojęcia o tym, że centrum handlowe, które od bardzo dawna odwiedzamy z przyjaciółmi i rodziną oferuje takie atrakcje, których każdy może spróbować. Do czego z całego



serca zachęcamy, bo jest dużo zabawy i na pewno nie będziecie żałować wrażeń.

Trio redakcyjne: Stankiewicz Dyląg Kazana



zaprosił nas uśmiechnięty od ucha do ucha mężczyzna, który w moim odczuciu był już osobą, którą znam od dawna. Rozmawialiśmy nam się bardzo dobrze... no tak, rozmawialiśmy, a raczej to Katarzyna Stankiewicz zadawała wspólnie ustalone przez nas pytania. Pan Yoram Reshef opowiadał o Blue City...

Red. Linda Manga Dyląg

Wywiad będziecie mogli przeczytać w następnym numerze „Korniszona”, dowiecie się także, co było potem...





Oswajanie Pegaza...

Witajcie, ujeżdżacze Pegazów! Zgodnie z zapowiedzią oraz logiką dziejową serwujemy wam dziś (oprócz kontynuacji odcinkowej powieści Red. Kasi) pierwszą (a nie ostatnią) porcję dzieł laureatów interdyscyplinarnego konkursu „Korniszona” EURO-WIZJE. Konkurs przeprowadzony był w ramach programu rówieśniczej edukacji obywatelskiej, realizowanego we współpracy z Oddziałem Polskiego Towarzystwa Zapobiegania Narcomanii w Warszawie i Biurem Edukacji Miasta Stołecznego Warszawy.

DZIEŃ JAK CO DZIEŃ (CZ. 3) KASIA KUDLEK

21 maja, wtorek

Przed sprawdzianem szóstoklasisty bardzo się denerwowałam, kiedy go pisałam też, a zaraz po nim cieszyłam się, że już po wszystkim. Ale teraz coraz bardziej się denerwuję i nawet nie wiem, czy chcę, żeby wyniki przyszły niedługo.

Ale to i tak nie jest najgorsze. Właśnie zorientowałam się, że rok szkolny jakby przeleciał mi koło nosa. Nie mogę pogodzić się z myślą, że za półtora miesiąca ukończę podstawówkę i będę zmuszona pożegnać się z osobami, z którymi spędziłam sześć lat. A propos, skończę szkołę i pójdę do gimnazjum. O ile w ogóle się do jakiegoś dobrego dostanę, co jest mało prawdopodobne.

Najbardziej boję się, że nie odnajdę się w towarzystwie, że mnie nie zaakceptują. Przecież w podstawówce tyle nasłuchałam się tych dobrych rad i ostrzeżeń: „jak nie wpaść w złe towarzystwo”, że czuję, iż mogłabym o tym wyklądać. A jednak ciągle boję się, że ta część teoretyczna mi nie wystarczy, bo oto po wakacjach czas na część praktyczną. Zawsze

myślałam też, że nawet jeśli moi rówieśnicy pod wpływem nieodpowiedniego towarzystwa popadają w nałogi to mnie to absolutnie nie dotyczy, ale właściwie, to jaką mam pewność? Czy ci, którzy szli do gimnazjum wie-dzieli, że w nałogi popadną? Raczej wątpię.

Hmm... Po prostu nie mam pojęcia, jak tam będzie. Zwykle tak jest – boimy się tego, co nieznane, ale czasem to co nieznane, okazuje się dobre i tej myśli będę się trzymać.

Ale mam jeszcze więcej wątpliwości:

Po pierwsze jacy będą nauczyciele? Słyszałam mnóstwo plotek o tym, jak trudno jest się utrzymać w gimnazjum.

Po drugie koledzy. Chcę poznać kogoś nowego, zaprzyjaźnić się i móc zaufać nowym znajomym, ale czy ktoś będzie chciał w ogóle kolegować się ze mną. Jeśli chodzi o kolegów jest jeszcze jedna kwestia. Nie chcę tracić kontaktu z dotychczasowymi przyjaciółmi i wiem, że nie powinienam go tracić za wszelką cenę, ale z drugiej jestem świadoma tego, że po pójściu do gimnazjum to nie będzie to samo.

Teraz zastanawiam się, gdzie się podział mój optymizm? Jakoś nie ma go w moich myślach o gimnazjum, a takich mam teraz w głowie najwięcej. Nie mogę przyzwyczaić się, że to już, teraz, idę do nowej szkoły.

Kiedy tylko kończę myśleć o jednej trapiącej mnie rzeczy, przychodzi następna, nie wiem która z kolei, straciłam rachubę. Co tym razem? Nie jestem pewna co do wyboru gimnazjum. Przecież to decyzja na następne trzy lata. Wiem, że chcę uczyć się nowego języka, tylko jakiego? W tak krótkim czasie zadałam sobie tyle pytań, na które nie potrafię znaleźć odpowiedzi...

Pozostawię te pytania bez odpowiedzi. Nie mam zamiaru się nimi zdręzczać, w końcu mój optymizm mi na to nie pozwala. Poza tym podpowiada też, że te jakże oczekiwane odpowiedzi poznam tuż po wakacjach – w gimnazjum. Dobrze czy źle? Przekonam się już... za dwa miesiące, a wtedy chętnie Wam o tym opowiem.

Trzymajcie się ciepło,

Majka

EUR-WIZJE
PRACE NAGRODZONE W KATEGORII LITERACKIEJ I PLASTYCZNEJ
INTERDISCYPLINARNY KONKURS „KORNISZONA”

EUROPEJSKI ROK OBYWATELI

Pewnego pochmurnego i bardzo sennego dnia, po powrocie ze szkoły, poczułam ogromne zmęczenie. W głowie huczało mi od nadmiaru wiadomości, którymi nabito mi głowę. Jakby tego było mało, nauczyciele zafundowali nam jeszcze godzinny apel pt. „Europejski Rok Obywateli” poświęcony całkowicie obcej mi tematyce. Usiadłam na kanapie z zamiarem długiego relaksu, aż tu nagle usłyszałam słowa wypowiedziane przez kobiety głos:

Widzę, że miałaś ciężki dzień.

Zerwałam się przerażona na równe nogi. Przede mną stała piękna kobieta ubrana w modny, stylowy kostium w kolorze niebieskim. Na rękawach kostiumu widniały żółte, charakterystyczne gwiazdki. Wiedziałam, że te kolory i kształty coś mi przypominają, nie mogłam tylko sobie przypomnieć co.

Kim Pani jest i skąd się Pani tutaj wzięła? - zapytałam.

Jestem Unia Europejska. Znasz mnie dobrze, tylko nie chcesz się do tego przyznać – odrzekła kobieta.

Unia Europejska? A czemu zawdzięczam tę wizytę? - dopytywałam z zaciekawieniem.

Pomyślałam sobie, że skoro jesteś obywatelem państwa członkowskiego Unii, a przez to i obywatelem Europy, może zechciałabyś porozmawiać o ważnych dla wszystkich Europejczyków sprawach – powiedziała łagodnym głosem dama.

Ale ja o Europie, samej Unii i jej obywatelach nic nie wiem i tym samym nie jestem dobrym rozmówcą – wyszeptalam zawstydzona.

Tak ci się tylko wydaje – nie dawała za wygraną Unia.

W tym momencie zorientowałam się, że zanosi się na dłuższą i chyba bardzo interesującą rozmowę. Uznałam, że

może warto pochylić się nad sprawą, może nie jest mi ona tak do końca obojętna. Zaproponowałam kobiecie herbatę, poczęstowałam polską szarlotką i poddałam się długiej oraz ciekawej rozmowie.

Czy wiesz, że Unia Europejska niesie ze sobą szereg zalet, pozytywnych i wartości, których nawet najzagorzalsi przeciwnicy nie są w stanie negować? Czy masz świadomość, że ty sama, interesując się Europą, mówiąc o jej problemach, zadając pytania, wpływasz na kształt Europy i jej przyszłość? - zapytała kobieta, uśmiechając się do mnie.

Nigdy się nad tym nie zastanawiałam. Nigdy w pełni nie czułam się obywatelem Unii Europejskiej i tym samym nie dostrzegałam jej zalet – odpowiedziałam zmieszana.

Jestem tutaj właśnie po to, żeby ci o tym przypomnieć i utwierdzić w przekonaniu, że możesz korzystać z dobrodziejstw Unii, a więc przywilejów i praw, jakie ci ona daje – powiedziała spoglądając ze smakiem na szarlotkę.



rys. Cezary Piłkuła, 10 lat, SP nr 10

INTERDEYSCYPLINARNY KONKURS „KORNISZONA”

Kiedy słuchałam opowieści Unii Europejskiej, czułam się jak w bajce. Nie był to zwykły wykład zawierający suche fakty, wykresy i tabelki z cyframi. Była to opowieść o rzeczach mi bliskich, mnie dotyczących, ale zarazem bardzo dla mnie ważnych. W tym dniu dowiedziałam się, że Unia Europejska daje szansę w uzyskaniu międzynarodowego wykształcenia oraz w późniejszym znalezieniu dobrej pracy. My, jako młodzi Polacy, mamy możliwość swobodnego wyboru miejsca studiów w całej Europie, niezależnie od tego, czy chcemy studiować historię w Padwie, romanistykę w Paryżu czy fizykę w Anglii. Jedynym kryterium jest znajomość języka, jednak w dzisiejszych czasach i to jest coraz mniejszym problemem.

Także to, co z nami będzie się działo po studiach, jest zależne od nas samych. Po uzyskaniu dyplomu uczelni krajów Unii Europejskiej będziemy mogli swobodnie podjąć pracę w każdym kraju bez obaw o to, czy nasze kwalifikacje będą tam honorowane. Dzięki temu to my będziemy mieli decydujący wpływ na to, w jakim miejscu mieszkamy i pracujemy. Tworzy to też szansę wyjazdu za pracę do dowolnego miejsca, gdzie akurat specjaliści w naszej dziedzinie będą najbardziej poszukiwani i najlepiej opłacani.

Na wiele spraw Unia Europejska otworzyła mi w tym dniu oczy. Obecnie dla mnie do tego momentu kwestie polityczne stały się nagle ważne i potrzebne. Dowiedziałam się, że Polacy, jako pełnoprawni członkowie Unii Europejskiej, mają prawo do wypowiedzania się i współdecydowania o kwestiach najistotniejszych nie tylko dla własnego miasta, kraju, regionu, ale dla całej zjednoczonej Europy. Dzieje się tak dzięki bezpośrednim wyborom posłów do Parlamentu Europejskiego, będącego jedną z najważniejszych instytucji poli-

tycznych Unii. Niezależnie bowiem od narodowości czy religii, każdy obywatel Europy może być wybrany na posła. I nie musi do tego celu wracać do własnej ojczyzny – decydującą rolę w tych wyborach ma miejsce zamieszkania. Kiedy ukończę osiemnaście lat, będę mogła kandydować na stanowiska we wszystkich europejskich instytucjach, począwszy od najniższej kadry administracyjnej, a skończywszy na jednym z komisarzy Unii Europejskiej.

Słuchając Unii Europejskiej nasunęło mi się pytanie, które od razu zadałam:

Czy ja, w zamian za te dawane nam - Polakom dobra, mogę zrobić coś dla Europy?

Oczywiście – odpowiedziała Unia Europejska i szybko dodała – Europa to także twoja ojczyzna. Rób dla niej to, co robisz dla swojego rodzimego kraju. Czuj się Europejczykiem, potrzebnym obywatelem Europy. Identyfikuj się z Europą i jej społeczeństwem, poznawaj jej historię. Przekazuj własne tradycje i zwyczaje, pytaj o Europę, a gdy dorosniesz wychodź z inicjatywą europejską.

Tak wiele Unia Europejska chciała mi jeszcze powiedzieć, przekazać. Niestety się obudziłam. Otworzyłam oczy i zobaczyłam, że zniknęła Unia, zamilkł jej łagodny, dostojny głos.

Co to wszystko znaczy? - pomyślałam. - Jaki cel miała ta senna wizyta kobiety w niebieskim kostiumie? Już wiem! Przecież 2013 rok jest Europejskim Rokiem Obywateli. Nie mogę tego zmarnować! Jestem w końcu Europejką, obywatelką zjednoczonej, solidarnej i wspólnej Europy - powiedziałam do siebie samej, wstając z kanapy i kierując się do komputera, żeby to wszystko opisać.

**Julia Zinkiewicz, klasa VI
SP Nr 138 im. Józefa Horsta
Nauczyciel: Żaneta Rajtak**

UNIJNE KORZYŚCI

Ciekawi mnie czasem, jak Polacy żyli, Gdy w Unii Europejskiej jeszcze nie byli. Pytałam o to mojego dziadka, Bo miałam wtedy tylko trzy latka. A dziadek mówi: „Mały i duży Wie to, że wspólna Unia nam służy”.

Ciocia Danuta ze wsi Kudryki, Co hodowała same indyki, Teraz już pomysł ma w głowie nowy, By eksportowe hodować krowy. Dotację z Unii dostała w porę I nowoczesna stawia oborę.

A dzisiaj burmistrz nam obiecuje, Że oczyszczalnię nową zbuduje. Będą fundusze na szkoły, mosty Wniosek złożony już u starosty. Uczeni wiedzą i ludzie prości: Pieniądze są z Funduszu Spójności.

I można wystać każdego lenia Na dofinansowane szkolenia.

Tata miał pomysł nie byle jaki: Ekologicznie stawiać wiatraki. Mama sprawdziła i miała rację, Że to podlega pod innowację. Gdyż jest to sprawa nam wszystkim bliska – Troska o ochronę środowiska. Dziś tata wyznał swój sekret słodki: Unia przelała na konto środki. Za to kupuje samochód firmowy, By wozic piasek na swe budowy.

Ja sama czekam bez cierpliwości, Gdy w euro robić będę płatności. I często wzdycham w moją poduszkę: „Kiedy za euro kupię pietruszkę?”.

Dziś wreszcie bagaż swój spakowałam, Bo już wakacji się doczekałam. Jedziemy do zagranicznego kurortu, Gdzie nie potrzeba nawet paszportu.

A ja wciąż marzę, by studiować w świecie, Uczyc się na włoskim uniwersytecie. I kiedy sama już całkiem dorosnę, Zostanę posłem, albo *Europosłem*

**Barbara SZULC 12 lat
Szkoła Podstawowa nr 306
im. ks. Jana Twardowskiego
Nauczyciel Marzena Cybulska**

Europa

Europa wspólna sprawa, Paryż, Berlin i Warszawa. Różne wioski, miasta, kraje, możliwości wiele daje.

Podróżować po niej chcemy, w Europie pracujemy. Wakacje tu spędzimy, Greckie wyspy odwiedzimy. Włoska pizza i ślimaki, A najlepsze polskie flaki. Różne kuchnie, różne stroje, Wszystko jest po części moje.

W Europie jak w rodzinie, chociaż różne zdania mamy, zawsze sobie pomagamy.

Michalina Dutka, SP 264, Kl. VIIa
Nauczyciel: Katarzyna Glinka



rys. Renata Dziubisk, 15 lat, Gimnazjum nr 14

MÓJ TATA... I JEGO PASJA

czyli Stasiek Malec w rozmowie ze swoim tatą

Dzień Ojca (tata, padre, father, daddy, papa, Vater), święto będące wyrazem szacunku dla ojców, obchodzone corocznie w wielu krajach, w różnych terminach. U nas w Polsce od 1965r. obchodzimy je 23 czerwca. Szkoda, że jest mniej popularne niż Dzień Matki.

Z tej oto okazji nasz Stachu porozmawiał „na poważnie” ze swoim tatą – reżyserem filmowym.



- Tato, chciałbym porozmawiać z Tobą na temat Twojej pracy.
 - Chcesz porozmawiać o reżyserii?
 - Tak. Skąd pomysł takiej pracy?
 - Odkąd pamiętam, zawsze oglądałem filmy. Najpierw animowane, potem przygodowe, historyczne i gangsterskie. Czy teraz też chodzi się na wagary?
 - Czasami.
 - To świetnie. Wyobraź sobie, że ja chodziłem z

mamą na wagary do kina. Zawsze oglądaliśmy dwa filmy: jeden tytuł interesował mamę, drugi mnie.

- To znaczy, że reżyseria była Twoim marzeniem od dziecka?

- Tak naprawdę to mając 14 lat wiedziałem, że istnieje ktoś taki jak reżyser np. Federico Fellini. A gdy miałem 17 lat wiedziałem, że chcę to robić.

- Czy to Twoja pasja?

- Tak. Mam taki przywilej, dar od Pana Boga, że zawodowo robię to, co jest moją pasją.

- Co robi reżyser?

- Wspólnie z aktorami oraz całą ekipą techniczną (m.in. światło, dźwięk) przygotowujemy interpretację tekstu zapisanego w scenariuszu. Potem to filmujemy. Teatralnie? Po kilku miesiącach czytania tekstu sztuki i prób ruchomych, wchodzimy z aktorami na scenę. Tam finalizujemy rozwiązania poszczególnych scen i zapraszamy pionierzy techniczne do oświetlenia, szycia kostiumów, budowy dekoracji itd. Reżyseria to pojemny zawód. Można jeszcze robić reklamy i teledyski.

- Czy to ciężka praca?

- Dla kogoś, kto traktuje ten zawód ucziwie, tak. Bywają dni zdjęciowe, które zaczynają się o 6:00 rano, a kończą o 4:00 nad ranem następnego dnia.

- Jakie filmy lubisz realizować?

- Lubię realizować filmy dokumentalne, filmy fabularne i teatry telewizyj. Ciekawym doświadczeniem jest praca w serialu.

- Czy masz swoich ulubionych aktorów?

- Oczywiście: Angelina Jolie i Brad Pitt, Robert de Niro i Meryl Streep, Witold Pyrkosz i Grażyna Barszczewska, Olgierd Łukasiewicz i Danuta Stenka.

- Chciałbyś z nimi pracować zawsze, czy też z innymi?

- Wciąż odkrywam młodych, niezwykle zdolnych artystów. Ciekawie jest zderzać ich propozycje z kreacjami najlepszych.

- Nad czym teraz pracujesz?

- Mam zdjęcia w serialu, piszę scenariusz fabularny, kręcę sceny do filmu dokumentalnego oraz walczę o spektakl w teatrze.

- Tylko tyle, tato?! (śmiech)

- Wiesz synku; dzień jest krótki! (śmiech)

Wiemy, wiemy...

*Żeby wszyscy Ojcowie mieli dłuższe dni,
szczególnie dla swoich dzieci,
z najlepszymi życzeniami z okazji Dnia Ojca*

– Staś Malec z SP 264



Słownik Wyrazów Dobrych:

PODRÓŻ

Podróże rozwijają, uczą, ale przede wszystkim stwarzają możliwość poznania wielu ciekawych ludzi i pięknych miejsc, nie tylko w Polsce, ale na całym świecie. Podróże, czy to dalekie, czy bliskie, niosą ze sobą wiele atrakcji, przeżyć i niespodziewanych przygód. Szczególnie sprzyja im ciepły, wakacyjny czas wolny od szkoły czy urlop od codziennych obowiązków. Jednak nie tylko, podróże dla wielu ludzi są związane z zawodem, np. pilot wycieczek, dziennikarz, kucharz...

Podróż może być dobrze zaplanowana, przemyślana w każdym szczególe, od wyboru miejsca po wszystkie dostępne atrakcje, lub spontaniczna, pełna przygód i przeciwności losu. Podróż to chęć poznawania świata i innych, wychodzenia naprzeciw pięknu przyrody i podążania za tym, co nieznanne lub ukochane. Podróż to osiągnięcie swoich celów, spełnianie marzeń i pasji. Są miejsca, do których stale wracamy, gdzie odnajdujemy spokój i własną przestrzeń, odpoczywamy od codzienności - lub wręcz przeciwnie: ciągle szukamy nowych miejsc, inspirujących i rozszerzających nasze horyzonty. Z podróży zawsze przywozimy pamiątki, bezcenne wspomnienia oraz znajomości, które przypominają czas spędzony w danym miejscu. Podróże kształcą naszą osobowość, pozwalają odkryć świat znany z książek i filmów, na własne oczy zobaczyć niesamowite zjawiska. Myśląc o podróżach nie sposób nie wspomnieć o jednej z najważniejszych kwestii, a mianowicie o konieczności zadbania o bezpieczeństwo swoje oraz osób towarzyszących. Sprawiać aby wyjazd był przygodą, pasmem wielu niezapomnianych wrażeń, a nie kłopotów i rozczarowań. Warto dokładnie sprawdzić wszystkie warunki wyjazdu, przewidzieć trudności i zabezpieczyć się na wypadek problemów. Dla tych, którzy preferują spontaniczne wojaże, proponuję równie ważny jak luz i odwaga bagaż ostrożności.

Podróżą, w którą każdy z nas wyrusza w dniu narodzin, jest życie. Nie kupuje się na nią biletu ani nie trzeba rezerwować miejsc :) Ta podróż to ciągle podążanie za tym co nieznanne, piękne, za tym co daje szczęście i nadaje życiu sens. Do bagażu, który zabieramy ze sobą, pakujemy wszystkich ważnych ludzi, doświadczenia, przeżycia, chwile trudne i radosne, sukcesy i porażki, codzienność. W pewnym momencie życia może się okazać, że bagaż jest zbyt ciężki, pytanie znajdziemy kompana, który pomoże go nieść...

Kochani Korniczycielnicy życzę wam wielu pięknych, niezapomnianych wojaży po zakątkach życia i świata. Pamiętajcie, że nawet najdalsza podróż zaczyna się od pierwszego kroku.

Doktor Zrehabilitowana Kornisława Kisz-Zieleńska



TAK czy NIE dla WARTOŚCI?

czyli „WARTOŚCI – BO...” albo POSZUKIWAŃ CIĄG DALSZY!

Dzisiaj ciąg dalszy wypowiedzi młodych odkrywców wartości, Korniszonków ze Szkoły Podstawowej nr 264, na temat celu i sensu ich poszukiwań - a tym samym celu i sensu tej rubryki...

Oliwka:

Gdy będziemy pisać, mówić o wartościach – może inni nauczą się czegoś od nas, poważniej podejść do własnego życia. Miło być czymś „nauczycielem”.

Wiktorja:

Niech dzięki nam, młodzi wiedzą, czym w życiu należy się kierować.

Kalina:

Dobre dzieci – to dobry dorosły. Jak dorośli nie chcą nam pomóc w dokonywaniu wyborów – zróbmy to za nich.

Kacper:

Chcę mieć lepszą przyszłość niż moi domownicy – a będę miał lepszą jak się nauczę dokonywania słuszych wyborów. A w tym musi mi ktoś pomóc.

Laura:

Wartość – to sens życia. Jak będę wiedziała do czego dążę – będę miała cel. A kto mi ten cel wskaże – pomoże wybrać?

Muszę mieć jakieś wzorce, przykłady. Dzięki temu, że rozmawiamy o wartościach wydaje mi się, że wiem, co jest dla mnie ważne i co może być ważne dla innych.

Paulina:

Nauka, wiedza, zdrowie – bez tego nic w życiu nie zdobędę. To inni mi pomagają w zdobywaniu wiedzy – dziękuję im za to.

Eryk:

Nauka, wiedza, dawanie rad jeden drugiemu, dzielenie się doświadczeniami – przecież o to chodzi, żeby współpracować.



Klaudia:

Chcę być mądra, mieć szczęśliwą rodzinę – szukam więc wzorców. Mogę pomóc innym.

INTERDESYCYPLINARNY KONKURS „KORNISZONA”

EURO-WIZJE

PRACA NAGRODZONA W KATEGORII PUBLICYSTYCZNEJ

W przeprowadzonym w ramach redakcyjnych obchodów Roku Obywateli Unii Europejskiej konkursie Euro-Wizje nie zabrakło też prac na temat wartości... Sami przeczytajcie!

Jestem Europejczykiem, mam prawo być, po prostu być. Ani więcej, ani mniej.

Sprawy oczywiste nieraz są trudno dostrzegalne. Prawo po prostu bycia nie jest doceniane. Dlaczego? Bo jest oczywiste dla mieszkańców Europy. Mieszkam właśnie w Europie. Podlegam tutejszym regułom. Brzmi niewinnie, a tak naprawę zdanie to okazuje się kluczowe.

Wiem, demokracja nie jest idealna. Przykładów głupich wyborów mógłbym przytaczać wiele. Jednak jest w niej coś wspaniałego. Ona nawet jeśli nie jest idealna, chroni mnie. I innych.

W krajach islamskich zabijają za posiadanie krzyżyka lub Ewangelii. W Nigerii fanatycy islamscy mordują wyznawców innych religii. W wielu państwach świata obywatele nie są pewni dnia ani godziny. Represje, rabunki, prześladowania... taka jest codzienność dotykająca większą część ludzkości.

Ja, jako Europejczyk, mam komfort. Komfort, którego na co dzień nie uświadamiamy sobie. Nikt nie ma prawa łamać moich praw. Mogę być choćby... Marsjaninem. Dopóki nie łamię praw innych, nic to nikogo nie obchodzi. Dumny jestem z tego.

Tak, ja, właśnie ja, jestem bardziej dumny od większości Polaków,

bo... jestem inny. I w ramach norm europejskich koledzy grają ze mną w piłkę nożną. I nie dostrzegają różnicy. Bo jestem jednym z chłopaków z klasy.

Nauczyciel opowiadał mi o Konfederacji Warszawskiej. Gdy cały świat toczył wojny religijne, gdy płonęły stosy, tak, właśnie moja Rzeczypospolita, może bardziej moja niż wielu innych, służyła z tolerancji. Teraz nauczyła się tego Europa. Rzeczypospolita potrafi uczyć.

Kiedyś w Rzeczypospolitej żyły obok siebie różne narodowości. Tatarzy byli elitą zwiadowców w armii, Ormianie wspaniałymi kupcami, petyhorcy to jazda pancerna stworzona przez bitnych górali kaukaskich, husaria była pierwotnie jazdą serbską, Litwini, Żmudzi, Karaimowie, Włosi, górale kaukaski, Niemcy, Rusini... Polska ukazywała jak być tolerancyjnym. Rzeczypospolita czekała na nich wszystkich. I była im dobrą matką, i wspaniałą ojczyzną. Dzisiaj taka staje się Europa. Uczy się od Rzeczypospolitej. Od mojej Rzeczypospolitej, moja Europa. Dumny jestem i z Europy i z mojej tradycji.

Jestem mieszkańcem Europy. To oznacza, że mam prawa. To oznacza, że nie muszę się bać. Mogę stać dumny i wyprostowany. To oznacza, że jeśli z klasą postanowimy pojechać do innego

kraju nic nie stanie nam na przeszkodzie. Wsiądę do pociągu i po prostu pojedę. Bo to jest Europa. Jedna i bez granic. To taki kontynent, w którym nie patrzą na kolor skóry, płeć ani stan zdrowia. Liczy się osoba. Więc ja się liczę. Jestem ważny. Jestem jednym z Europejczyków – obywateli znających swoje prawa i pilnujących tych praw.

Więc jestem... i Wietnamczykiem, i Polakiem, i Europejczykiem.

Czyli kim? Po prostu człowiekiem świadomym swoich praw. Dumnym i niezależnym. Wiem, że nic mi nie może się stać, jeśli nie złamię prawa. Wiem, że mam szansę na sukces w życiu. Wiem, że inni muszą mnie szanować. Jeśli wpuszczę bramkę podczas meczu koledzy mogą się ze mnie śmiać jako z bramkarza. Jednak ze mnie jako osoby nie mają prawa.

I tak na marginesie, gdyby jeszcze istniała ta wspaniała jazda, wstąpiłbym do husarii. Ta jazda kilka razy ratowała Europę. I jest również moją tradycją. Częścią tradycji europejskiej, ale taka moja, osobista. Oni bronili cywilizacji europejskiej kiedyś. Jeśli zajdzie potrzeba ja też będę jej bronił. Dlaczego? Bo jestem Europejczykiem. Znam swoje prawa.

I znam również swoje obowiązki.

ANH Rzeźnik, SP 264, kl.IA
Nauczyciel: Katarzyna Glinka

W Stronę Wartości

PROGRAM EDUKACJI RÓWIEŚNICZEJ I RODZINNEJ „KORNISZONA”

„ILUZJON” Filmoteki Narodowej (ciąg dalszy z numeru 64)

W roku 2008 dokonana się piąta z kolei przeprowadzka „Iluzjonu”, tym razem nieunikniona. Kino było w opłakanym stanie, przeciekał dach, odpadał tynk, większość foteli nadawała się do wymiany, a sprzęt projekcyjny pozostawał daleko w tyle za światowymi standardami.

„Iluzjon” znalazł schronienie w sali konferencyjnej Biblioteki Narodowej na Polu Mokotowskim. został poddany kapitalnemu remontowi i modernizacji, które ukończono jesienią 2012 roku. Filmoteka Narodowa wykupiła bowiem budynek po dawnym kinie „Stolica”. Tym samym „Iluzjon” po ponad 50. latach działalności i tułaczki zyskał wreszcie stałą siedzibę. Teraz kino ma dwie sale projekcyjne: większą na około 200 miejsc o nazwie „Stolica” (w nawiązaniu do nazwy historycznej tego obiektu) i mniejszą na ok. 50 miejsc - „Małą czarną”, nazwaną tak od czarnych obić foteli. W holu mieści

się kawiarnia, gdzie można napić się dobrej, aromatycznej kawy lub herbaty, poprawić sobie humor ciastkiem; jest też księgarnia oraz elektroniczne ekrany dotykowe, dzięki którym można poznać dzieje kinematografii.

a także osobiście zapalił piękny stylowy neon umieszczony z obu stron wejścia. Neon świeci intensywnym błękitnym światłem i po zmroku jest dobrze widoczny z daleka.

Od tego czasu „Iluzjon” działa „na wysokich obrotach”. Codziennie, od godziny 15.00 w obu salach projekcyjnych odbywa się po kilka seansów. Każdy miłośnik kina, niezależnie od wieku i upodobań, znajdzie coś dla siebie. Szczegółowy repertuar znajduje się na stronie internetowej www.fn.org.pl. Bilety kosztują od 11 do 18 zł (w tym na seansie w technice 3D). W tej samej cenie kino wyświetla czasem najnowsze hollywoodzkie produkcje, konkurując cenowo



z multipleksami. Natomiast nastrój i przeżycia w czasie wizyt w „Iluzjonie” są bezcenne, nie mają żadnej konkurencji. Do zobaczenia po wakacjach!

z multipleksami. Natomiast nastrój i przeżycia w czasie wizyt w „Iluzjonie” są bezcenne, nie mają żadnej konkurencji. Do zobaczenia po wakacjach!

Przeczytaj, bo warto, czyli Jasiek Poleca

Tym razem polecam coś lekkiego na wakacje - „Przygody Tomka Sawyera” Marka Twaina.

Wielu z was pewnie zna tę książkę albo chociaż jego bohatera (z filmu lub spektakli teatralnych). Mark Twain napisał jeszcze trzy książki, będące kontynuacją „Przygód Tomka Sawyera”:

Mark Twain PRZYGODY TOMKA SAWYERA

„Przygody Hucka Finna”, „Tomek Sawyer za granicą” oraz „Tomek Sawyer detektywem”.

Książka opowiada o zwykłym chłopcu mieszkającym w małym miasteczku St. Petersburg w Stanach Zjednoczonych Ameryki nad rzeką Missisipi. Tomek, tytułowy bohater, sierota mieszkający z ciotką, przyrodnim bratem i kuzynką, jest błyskotliwy i pomysłowy. Pewnego dnia po bójce spotkał dziewczynkę, w której od razu się zakochał. Próbuje zdobyć uznanie Becky, gdy w międzyczasie wynikają dziwne rzeczy: chce zostać piratem, gubi się w pieczarach i poszukuje skarbu.

Chociaż akcja książki rozgrywa się

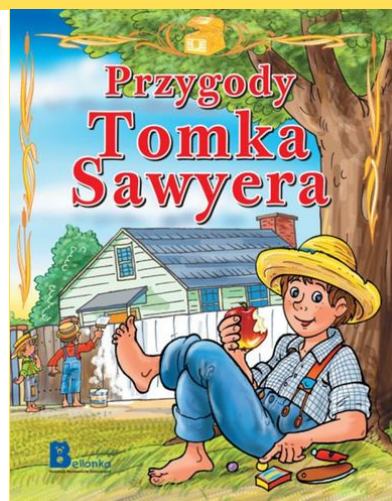
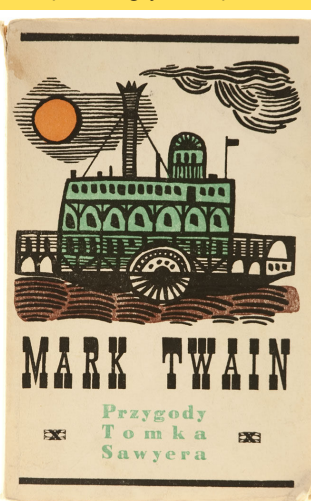
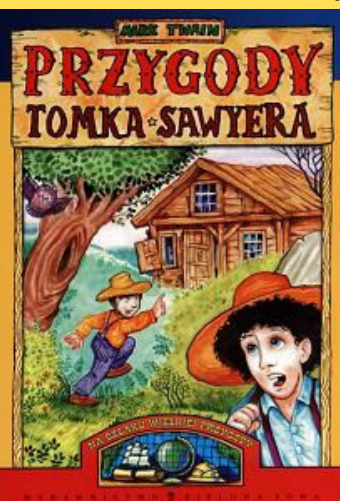
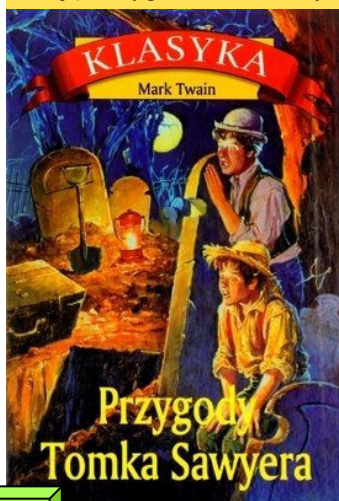
w XIX wieku to jest w niej wszystko: komizm (w żartach Tomka), miłość (Tomka do Becky Thatcher), a także chwile grozy (między innymi morderstwo na cmentarzu). Czegoż więcej potrzeba na wakacyjny ciepły wieczór do poczytania.

Poleca ten, który chciałby spotkać się z Tomkiem i przeżyć z nim przygody -

Jasiek

PS. Ciekawostka!

Czy wiecie, że powstało 9 adaptacji filmowych tej książki (w tym jedna jeszcze z czasów kina niemego!).



KISZONKA COOLTURALNA

Wielka niespodzianka dla Was wszystkich:

WSZĘDOBYLSKIE KORNISZONKI Z SP 264 I DOROTA GELLNER!

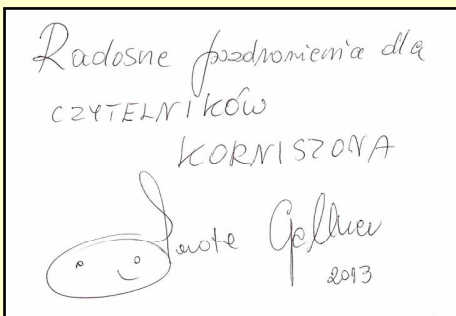


Jak wiecie, ciągle szukamy wartości. Nie mogło więc nas zabraknąć na spotkaniu z Dorotą Gellner, która gościła na spotkaniu z uczniami w naszej szkole.

Dla mniej zorientowanych w literaturze dziecięcej - Dorota Gellner to poetka, prozaiak, autorka książek dla dzieci, słuchowisk radiowych i bajek muzycznych, a także tekstów piosenek (znacie „Zuzia – lalka nieduża?”), laureatka Nagrody Literackiej im. Kornela Makuszyńskiego. W 2005r. dzieciaki odznaczyły autorkę Orderem Uśmiechu. Jej pierwsza książka "Mysia wyprawa" ukazała się w 1985. Od tego czasu ukazało się ponad czterdzieści książeczek jej autorstwa dla dzieci, m.in. *Bajeczki z miasteczka*, *Czekoladki dla sąsiadki*, *Czarodziejski świat*. Spotkanie z pisarką było pełne niespodzianek: było wspólne śpiewanie, trochę gimnastyki, autografy, prezentacja „Korniszona” i



nia tytuł!). Autorka bawi i uczy – miłość to ważna rzecz!
Zachęcamy was do poszukiwania kontaktów z ciekawymi ludźmi i do obejrzenia galerii zdjęć ze spotkania z autorką
– Korniszonki z SP 264



Prezentujemy autorce naszego „Korniszona”



naszych prac redakcyjnych i... płoteczki. Bohaterami wielu wierszy poetki są koty - a wiecie, że ma ona na nie alergię? Nam szczególnie podoba się proza rymowana Doroty Gellner – „Zawiłości miłości” (coż za zachęcający do poczytania tytuł!).

Wszyscy chętnie czytamy wiersze i prozę rymowaną



ODLOTOWA RUBRYKA SPORTOWA



Upragnionych wakacji już czas..

Przed nami długo oczekiwane lato, które daje dużo pozytywnej energii. Chcąc przeżyć przygodę, warto postawić na aktywny wypoczynek, a pomysłów jest cała masa. Woda, plaża, słońce - to połączenie wręcz idealne. Nie tracąc czasu na bierne wylegiwanie się na leżaku, warto ruszyć do działania.



Rys. Monika Ładyżyńska

Rozwijające się prętnie i zyskujące coraz większą popularność sporty wodne, mogą stać się dla nas wspaniałą rozrywką, a z czasem i pasją. Na pierwszy ogień spróbujcie swoich sił w windsurfingu czy też na nartach wodnych, taka forma aktywności może pokolorować wasz wakacyjny wypoczynek. Szkołą swoich umiejętności dzięki regularnym próbom można osiągnąć prawdziwe mistrzostwo, a przede wszystkim zmierzyć się z siłami natury. Jednak, nie ma się co martwić, dla tych, którzy nie lubią tego żywiołu, nie zabraknie innych atrakcji. Odkryciem nie będzie

stwierdzenie, że rewelacyjna rekreacja na ciepłe dni to rower. Przejazdki po mieście, zdobywanie leśnych bezdroży, pokonywanie górskich tras - dla każdego znajdzie się rozwiązanie i ciekawa trasa. Jeśli rower nie jest waszą miłością, można postawić na inne kółko, a mianowicie: rolki. Oczywiście zostaje również bieganie. Z roku na rok obserwuje się coraz więcej osób wprowadzających w życie ten rodzaj aktywności w bardzo różnych miejscach i zakątkach Polski.

Pamiętajcie o dobrej zabawie i przede wszystkim bezpiecznej przygodzie.

Kąpiel na dzikiej plaży czy też jazda „pod prąd” bez kasku i oświetlenia niesie za sobą ryzyko niezapomnianych wrażeń, ale przede wszystkim stwarza zagrożenie dla pewnych i radosnych chwil, które nie będą miło wspominać.

Lato w ruchu - to lubię!

Ania Kornik- SA(u)N Day :)



Rys. Eryk Michalak



QCHNIA KORNISZONA: WAKACYJNY PRZYSMAK LENIUCHA: KAJMAK!

To idealny rarytas na czas letniego nicnierobienia, na beztrioskie pogaduchy podczas wakacyjnych spotkań z przyjaciółmi oraz na rodzinne podwieczorki. Jego przygotowanie wymaga trochę czasu (co także czyni go specjałem wakacyjnym właśnie), ale warto - sami spróbujcie, a przekonacie się! :)

SKŁADNIKI:

Herbatniki (petit lub inne) – 5-6 paczek podwójnych
Mleko skondensowane słodzone Gostynin lub masa krówkowa Gostynin – 2 puszki
Śmietana 30% - 2 kartoniki po 375 ml
Śmietan-fix – 2 szt
Czekolada gorzka

Herbatniki ułożyć w brytfance, mleko gotować w zamkniętej puszcze 2,5 godz lub gotową masę wyjąć do garnuszka dodać trochę mleka i podgrzać ciągle mieszając. Wyłożyć mleko na herbatniki (UWAGA! Otwierając mleko po 2,5 godz gotowaniu trzeba uważać, bo mleko może trochę wystrzelić i można się poparzyć) i rozsmarować, przykryć herbatnikami i pozostawić, aż wystygnie. Śmietanę ubić ze śmietan-fixem i nałożyć na porządnie wystygniętą masę z herbatnikami, a następnie zetrzeć kawałek gorzkiej czekolady na tarce i posypać ciasto. Przechowywać w lodówce.

Smacznego życzy pani Małgosia wraz z redakcją „Korniszona”!



DZIEŃ ZIEMI: ELEKTROODPADY - PROSTE ZASADY!

Witajcie Korniczyltelnicy! Na Dniu Ziemi 28 kwietnia na Polach Mokotowskich nie może oczywiście zabraknąć EKOOrniszona. Jak co roku na z okazji Dnia Matki Ziemi zorganizowany tam został festyn. W Polsce obchodzony jest on od 1990 roku. Tegoroczne hasło Dnia Ziemi to Elektroodpady – proste zasady. Święto na Polach Mokotowskich odbywało się od godziny 10.00 do 18.00. Najważniejszym punktem festynu była zbiórka elektroodpadów. Każdy kto przyniósł wymienione poniżej odpady, otrzymał roślinę doniczkową - by dostać jedną roślinkę, wystarczyło przynieść jeden duży sprzęt (np. lodówkę, Kuchenkę, pralkę, telewizor) lub trzy średnie sprzęty (jak drukarka, komputer, suszarka) lub 10 opakowań szklanych (słoiki, butelki), albo 6 drobnych sprzętów (takich jak telefony komórkowe, ładowarki itp.) **Red. Nikola. P**

Elektrośmieci to zużyty sprzęt elektryczny i elektroniczny. Są nimi zużyte, przestarzałe lub zepsute pralki, lodówki, komputery, telefony, świetlówki i żarówki energooszczędne, telewizory, sprzęt audio, żelazka, telefony, wiertarki i inne podobne sprzęty zasilane na prąd lub na baterie.

Wszystkie elektrośmieci zawierają się w 10 grupach:

Wielkogabarytowe urządzenia AGD: chłodziarki, lodówki, zamrażarki, pralki, suszarki do ubrań, zmywarki, kuchenki elektryczne, piekarniki, grzejniki elektryczne oraz klimatyzatory i wentylatory

Małogabarytowe urządzenia AGD: odkurzacze, maszyny dziewiarskie, żelazka, tostery, frytkownice, rozdrabniacze, miksery, młynki do kawy, noże elektryczne, suszarki, depilatory, golarki, zegarki oraz wagi

Sprzęt teleinformatyczny i telekomunikacyjny: komputery, drukarki, laptopy, kopiarki, kalkulatory, faksy, terminale, aparaty telefoniczne - tradycyjne i komórkowe

Sprzęt RTV: radioodbiorniki, telewizory, dyktafony, magnetofony, kamery, video, dvd, sprzęty hi-fi, wzmacniacze i instrumenty muzyczne

Sprzęt oświetleniowy: świetlówki, żarówki energooszczędne, lampy wyładowcze oraz żyrandole

Narzędzia elektryczne i elektroniczne: wiertarki, piły, maszyny do szycia, narzędzia do obróbki drewna i metalu, narzędzia do nitowania, skręcania, spawania, lutowania, rozpylania oraz kosiarki

Zabawki, sprzęt relaksacyjny i sportowy: kolejki elektryczne, tory wyścigowe, gry video, kieszonkowe gierki, komputerowo sterowane urządzenia do ćwiczeń sportowych, automaty na żetony

Przyrządy medyczne: sprzęt do dializoterapii, radioterapii, badań kardiologicznych, wentylacji płuc, zamrażarki laboratoryjne, testery płodności i inne elektryczne urządzenia medyczne

Przyrządy do kontroli: czujniki dymu, regulatory ciepła, termostaty, urządzenia pomiarowe i panele kontrolne

Automaty do wydawania: napojów, słodczy oraz bankomaty .

(Źródło: www.recykling.pl)

Ciąg dalszy elektrośmeciowej lekcji „EKOOrniszona” po wakacjach - bo Dzień Ziemi to każdy dzień naszego na niej bytowania :)



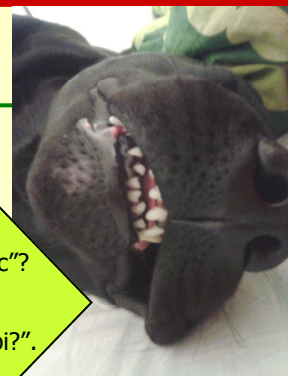
Rzarufka NA WAKACJE...



Policjant zatrzymuje samochód, którym jadą trzy osoby.
- Gratuluję - mówi policjant - jest pan tysięcznym kierowcą, który przejechał nową szosą.
Oto nagroda pieniężna od firmy budującej drogi!
Obok pojawia się reporter i pyta:
- Na co wyda pan te pieniądze?
- No cóż - odpowiada po namyśle kierowca - chyba w końcu zrobię prawo jazdy...
Żona kierowcy z przerażeniem:
- Nie słuchajcie go panowie... On zawsze lubi żartować, gdy za dużo wypije!

W tym momencie z drzemki budzi się, siedzący z tyłu dziadek i widząc policjanta zauważa:
- A nie mówiłem, że skradzionym samochodem daleko nie zajedziemy!...

- Jasiu, jaką częścią mowy jest "nic"?
- Czasownikiem.
- ???
- Bo odpowiada na pytanie "co robi?".



WAKACYJNY HOROSKOP „KORNISZONA”



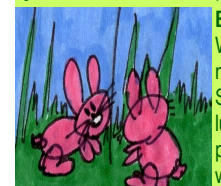
BARAN [21.03 – 20.04]

Na koniec roku wyszedłeś ze wszystkiego cało. Wakacje szykują się naprawdę udane. Pamiętaj, żeby upór zostawić w domu. Uwaga na słońce, grozi uczulenie. Wakacyjne znajomości długo pozostaną w Twojej pamięci. **Dobre dni:** 5, 6, 12 lipca; 9, 24, 22 sierpnia. **Pogoda na wakacje:** bezchmurnie, słonecznie.



BYK [21.04 – 20.05]

Widać, że zadbałeś o linię – na plaży będziesz super wyglądać. Szkoda, że jeszcze nie masz planów na wakacje – a one tuż, tuż... Na wakacje zabierz rower – zachowasz formę na długo. Lubisz ruch. W lipcu i w sierpniu na pewno nie będziesz się nudzić. **Dobre dni:** 12, 16, 22 lipca; 8, 14, 24 sierpnia. **Pogoda na wakacje:** lekkie zachmurzenie, przewaga słońca.



BLIŹNIĘTA [21.05 – 21.06]

Warto było przyłożyć się do nauki. Teraz będzie nagroda. Słodkie wakacyjne leniwość – lubisz najbardziej. Na swoich przyjaciół możesz liczyć, chętnie wyciągną cię na wakacyjne szaleństwo, skorzystaj! **Dobre dni:** 25, 7, 17 lipca; 3, 11, 14 sierpnia. **Pogoda na wakacje:** lekkie zachmurzenie, bardzo słonecznie w sierpniu.



RAK [22.06 – 22.07]

Wakacyjna pogoda będzie sprzyjała zabawie z przyjaciółmi. Uważaj na oczy, okulary przeciwsłoneczne obowiązkowe. Uważaj, ktoś może mieć na ciebie oko w czasie wakacji. Może warto będzie kontynuować tę znajomość. **Dobre dni:** 20, 30, 1 lipca; 9, 16, 30 sierpnia. **Pogoda na wakacje:** ciągle zachmurzenie w lipcu, słońce w sierpniu.



LEW [23.07 – 22.08]

Jak zwykle masz dużo energii – wreszcie wyszalejesz się na świeżym powietrzu. Plaża, marsz w wysokie góry? Uważaj na lody, które uwielbiasz – angina to częsta wakacyjna choroba, ale nie w wakacje, a w ciągu roku szkolnego! **Dobre dni:** 20, 17, 4 lipca; 13, 21, 24 sierpnia. **Pogoda na wakacje:** pogodnie non stop.



PANNA [24.08 – 23.09]

Oceny na koniec roku poprawione, za chwilę wakacje, a więc – czas na totalny relaks. Może warto pomyśleć o nauce pływania? Uważaj na komary i kleszcze – są niebezpieczne, mogą ci zepsuć część wakacji. **Dobre dni:** 6, 7, 30 lipca; 2, 22, 29 sierpnia. **Pogoda na wakacje:** pogodnie w lipcu, drobne opady w sierpniu.



WAGA [23.09 – 23.10]

Może warto zmienić fryzurę na wakacje? Nie wahaj się ani chwili – zaplanuj wakacje z przyjaciółmi. Zawsze dobrze dogadujesz się ze swoim gronem przyjaciół. Uważaj na słońce – pamiętaj o kremach z filtrami – obowiązkowe. **Dobre dni:** 4, 10, 27 lipca; 6, 20, 25 sierpnia. **Pogoda na wakacje:** pogodnie, ale może być burzowo!



SKORPION [24.10 – 21.11]

Uwielbiasz muzykę – wybawisz się podczas tegorocznych wakacji. Pilnuj pieniądze – uważaj na co wydajesz. Może warto w coś zainwestować w czasie wakacji? Nie, za dużo można stracić, lepiej się poopalać lub popływać na żaglówce. **Dobre dni:** 10, 20, 30 lipca; 16, 17, 26 sierpnia. **Pogoda na wakacje:** słonecznie, w sierpniu – możliwe drobniutki opady!



STRZELEC [22.11 – 21.12]

Świeże powietrze, dobra książka, film albo rozmowy z przyjaciółmi – to lubisz najbardziej. Uważaj na kąpiele w morzu czy jeziorze – woda nie zawsze jest czysta. W wakacje spotkasz kogoś, kto będzie dla ciebie bardzo ważny – i to na długo! **Dobre dni:** 8, 11, 17 lipca; 6, 8, 16 sierpnia. **Pogoda na wakacje:** w lipcu słonecznie, w sierpniu – możliwe burze!



KOZIOROŻEC [22.12 – 19.01]

Uważaj na wydatki. Tyle jest wokół wakacyjnych pokus, że na wszystko na pewno nie wystarczy. A szykuje się szalona zabawa. Zapamiętasz te śpiewy przy ognisku do końca życia. Uważaj na słońce. Opaleniżna bardzo postarza. **Dobre dni:** 11, 19, 22 lipca; 4, 21, 27 sierpnia.



WODNIK [20.01 – 18.02]

To nie koniec świata, że jeszcze nie masz planów na wakacje. Przecież lubisz niespodzianki. Na pewno będą to najlepsze twoje wakacje w życiu. Nowa znajomość wakacyjna na horyzoncie. Szykuje się świetna zabawa – nieważne gdzie! **Dobre dni:** 13, 26, 28 lipca; 3, 18, 26 sierpnia. **Pogoda na wakacje:** w lipcu – możliwe burze!, w sierpniu – słonecznie.



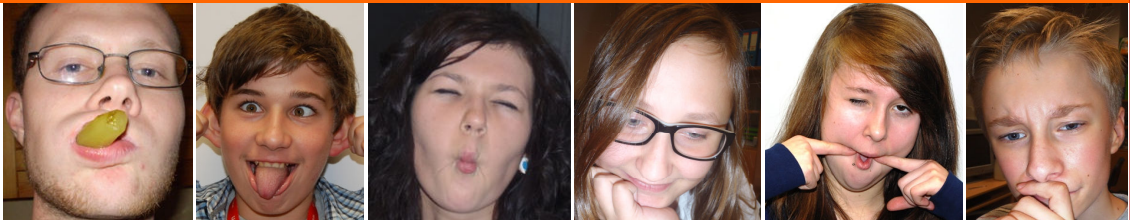
RYBY [19.02 – 20.03]

Wszystko zaplanowane, dograne – tak jak lubisz. Teraz tylko słodkie leniwość przez dwa miesiące. Należy ci się – koniec roku szkolnego trochę cię wyczerpał. Uważaj na bagaże – komuś może się spodobać twoja nowiuteńka walizka. **Dobre dni:** 1, 2, 20 lipca; 13, 18, 29 sierpnia. **Pogoda na wakacje:** słonecznie w lipcu, w sierpniu możliwe przelotne opady!

Wakacyjna Wróżbitka Paula Zabłocka z SP 264

MOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE

Numer wydany we współpracy z Oddziałem Polskiego Towarzystwa Zapobiegania Narkomanii w Warszawie i Biura Edukacji Miasta Stołecznego Warszawy w ramach wspólnie realizowanego projektu edukacji rówieśniczej



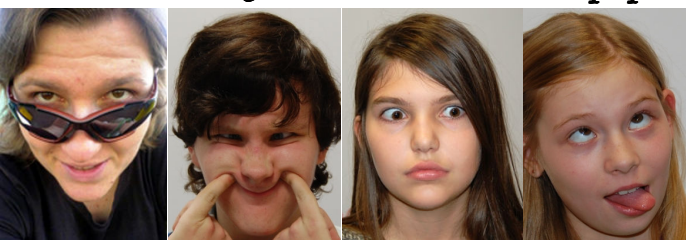
Winni powstania tego numeru:

(Od górnego prawego rogu w lewo)

Krzyż Jokiel (oprawca graficzny), Marysia Chrzanowska (redaktor coolturałny), Kasia Stankiewicz (Hiper-Piszcząca!!!), Pani Ania Gryglewicz (omnireporter), Mateusz Rosiak (wszystkopis blyskawiczny i Naczelny Fotograf in spe), Piotr Maj (varsawianista), Linda Dyląg (Blureporter), Kamil Kłosek (korespondent londyński), Jaś Wagner (literaturoznawca przygodowy), Pani Ania Kornis Karata Wielgo (redakcja sportowa), Zuzanna Kazana (Blureporter), Kasia Kudlek (wszystkopis uniwersalny), Nikola Piotrowska (Eko-Kornilustratorka), Mamma Dynia Anna Szwed (Redaktor Naczelny), oraz liczni a Wybitni Autorzy - laureaci konkursu interdyscyplinarnego „Korniszona” EURO-WIZJE

I TY MOŻESZ ZOSTAĆ KORNISZONEM!
Zajęcia redakcyjne w MDK Ochota:
wtorki i czwartki 17.30-19.00.

Adres redakcji: korniszon007@wp.pl



MOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE



Nasza „trompalina” była stale obleżona.



Dużym powodzeniem cieszyły się warsztaty bębniarskie



Banki zachwycały nie tylko najmłodszych



Tak samo jak stoisko MDK, pięknie przystrojone przez panie plastyczki



Nawet wśród najmłodszych!



Grupa musicalowa Dream Team



Tu każdy mógł zrobić sobie artystyczną bran so letkę.



Nasi nieustraszeni bohaterowie :D

DZIEŃ DZIECKA NA OCHOCIE

(ciąg dalszy ze strony 1)

Wychowankowie MDK zaprezentowali się również na scenie. Wystąpiły zespoły taneczne: Koty, Pantery, zespół baletowy Piruciek, grupa musicalowa Dream Team, natomiast sekcja bębniarska uświetniła swoim udziałem rozdanie nagród głównych. Na wielkie uznanie zasługują dzieci i rodzice, gdyż mimo weekendowych wyjazdów dotarli na występ oraz wspaniałe tancerki MDK Magdalena Baranowska, Małgorzata Bartecka, Anna Puchalska, które przygotowały dzieci do pokazu. Bardzo dziękujemy wszystkim za zaangażowanie, wspólny wysiłek oraz sprawienie, że ten dzień był naprawdę wyjątkowy a uśmiech nie schodził dzieciom z twarzy :)

Anna Gryglewicz



Młodych rycerzy zapraszamy od września do MDK!



Koty w roli... ptaków ;)



Nasi bębniarze nadawali rytm rozdawaniu nagród...



Romantyczne Pantery...



...i nie tylko romantyczne!



Koty hip-hopowe



Uroczne baletniczki z zespołu Piruciek